

Rome dans les affaires internes de l'église polonaise. La mauvaise disposition à l'égard de la politique de l'expansion à l'est dirigée contre la Russie et la Turquie est le moment très curieux dans l'attitude de la classe noble vis-à-vis d'importants événements dans la politique étrangère de la Pologne.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XII, 6 SECTIO F 1957

Z Katedry Historii Powszechnej Nowożytny Wydziału Humanistycznego UMCS
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Ryszard ORŁOWSKI

Koloniści rolnicy niemieccy w Ordynacji Zamojskiej
w końcu XVIII wieku

Немецкие колонисты в Замойской Ординации в конце XVIII века

Colons allemands sur le territoire du Majorat de Zamość
vers la fin du XVIII-ème siècle.

I. PRECEDENSY

Przystępując do reklamowanej szeroko w Galicji akcji kolonizacyjnej, miał już rząd austriacki za sobą pewne doświadczenie. Dotyczyło to przede wszystkim Węgier, gdzie obok niemieckich urzędników wysyłał dwór austriacki niemieckich chłopów i rzemieślników¹. Kolonizację na terenie Galicji zapoczątkowały patenty Marii Teresy z r. 1774 i miała ona zrazu charakter kupiecko-rzemieślniczy. Patent ów z 1 września wśród miast, w których miano osiedlić Niemców protestantów, wymienia także Zamość². Z większym rozmachem zabrał się do kolonizowania Galicji Józef II, nieprzejednany jego zwolennik, uważając proces osiedlania Niemców na tym terenie za pożądany środek germanizacyjny i popularyzacyjny³. Zamierzał on osłabić w ten sposób odrębność narodową zabrane-

¹ Por. J. Rutkowski: *Historia gospodarcza Polski*. Poznań 1950, t. II, s. 8; Z. Kaczmarczyk: *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*. Poznań 1945, s. 185.

² F. Seefeldt: *Quellenbuch zur deutschen Ansiedlung in Galizien unter Kaiser Joseph II*. Plauen 1935, s. 19; K. Lück: *Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens*. Plauen 1934, s. 413; Pierwsi rzemieślnicy niemieccy pokazali się w Zamościu zaraz po włączeniu go do zaboru austriackiego. Por. G. Smólski: *Niemcy w Galicji*, „Biblioteka Warszawska”, 1908, t. I, s. 340.

³ L. Mises: *Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien*. Wien 1902, s. 70; W. Tokarz: *Galicya w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*. Kraków 1909, s. 275; L. Schneider za genezę polityki kolonizacyjnej Józefa II uważa jego reakcję na zacofanie ekonomiczne Galicji i słabe zaludnienie, które miał poznać w czasie swej sześciotygodniowej wędrowki po ziemiach tego zaboru latem 1773 r. Por. tegoż: *Das Kolonisationstwerk Josefs II in Galizien*. Leipzig 1939, s. 12—13.

mieli otrzymać koloniści kilkuletnie zwolnienie od świadczeń na rzecz dworu. Przy czym zaraz w tym miejscu przypominano, że taka „wolnizna” nie będzie dla szlachty polskiej nowością, „albowiem i przedtem takowe majdanom i nowoosiadłym udzielane i nadawane były”¹⁷.

Propaganda kolonizacyjna władz austriackich¹⁸, z miernymi rezultatami, zwłaszcza jeśli chodziło o dobra wielkiej własności¹⁹, zbiegła się z dążeniami ekskanclerza Andrzeja Zamojskiego, dotyczącymi zagospodarowania gruntów pustych w Ordynacji²⁰. Sam Zamojski znalazł się pod bezpośrednim działaniem tej propagandy, otrzymując listy w sprawie kolonistów od gubernatora hr. Brigido²¹. Jak dużą wagę przywiązywał rząd do zjednania A. Zamojskiego dla swych planów kolonizacyjnych świadczy zadowolenie z jakim przywitano w kancelarii wiedeńskiej wiadomość o wyrażeniu jego chęci na przyjęcie 2 postrzygaczy (Tuchscherer) z Frankfurtu w r. 1784²².

Trudno dziś dociec z całą pewnością co było istotnym powodem zaangażowania się Ordynacji w sprawę przyjęcia kolonistów niemieckich. Nie można tego zapisać na karb lojalności ordynatora ówczesnego A. Zamojskiego wobec władz austriackich, czy chęci schlebienia cesarzowi

¹⁷ Tamże, k. 8.

¹⁸ Propaganda ta była dwukierunkowa, tj. i wobec Niemców, przed którymi rozaczano miraż korzyści w Galicji. W Nadrenii, skąd głównie czerpano zasoby kolonistów istniał niezbyt podatny grunt po temu wobec nie najlepszych wspomnień z czasów brania stamtąd osadników do zaboru pruskiego. Krążyło tam nawet powiedzenie: „In Polen ist nichts zu holen”. Zob. S. Bredecky: *Historisch statistischer Beitrag zum deutschen Kolonialwesen in Europa nebst einer kurzen Beschreibung der deutschen Ansiedlungen in Galizien*. Brünn 1812, s. 62.

¹⁹ Kolonistów przyjęto tylko do majątków hr. Józefa Miera i Kossakowskiej. Tokarz: *op. cit.*, s. 295; Lapucki: *op. cit.*, s. 125.

²⁰ Wojewódzkie Archiwum Państwowe — Lublin, Akta Ordynacji Zamojskiej (skrót: WAPL, AOZ), 1662. Dyspozycje skarbu do Sulmic, Wleprza, Zarudzia, k. 9—10; AOZ, 1576, k. 235; Zwraca na to uwagę S. Czarnowski: *Studia z historii myśli i ruchów społecznych*. Dział, W-wa 1956, t. II, s. 50.

²¹ Listy datowane są 10 i 14 czerwca 1784 r. Archiwum Główne Akt Dawnych — W-wa (skrót: AGAD), Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (skrót: BOZ), I—10, Dodatek do pliku 449, k. 118; W cykularzu wydany w Zamościu z 24 VI 1784 pisano: „...jak pożyteczne to przyjmowanie tychże kolonistów tak w ogólności dla całego kraju, jako też z osobna dla każdego dóbr posesora co do polepszenia rolnictwa, przemysłu i polderowania obyczajów poddaństwa w przyszłym czasie być może”. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk — Kraków (skrót: Biblioteka PAN — Kraków), rkps 805, k. 25, Kopia listu rozporządzeń urzędu cyrkularnego zamojskiego z 1. 1782—1787.

²² Lapucki: *op. cit.*, s. 127. Na początku XIX w. sprowadzono do Ordynacji kilkudziesięciu sukienników niemieckich i osadzono ich w Janowie. Por. J. Bartyś: *Sukiennictwo w Ordynacji Zamojskiej w I połowie XIX w.*, „Przegl. Hist.”, 1958, z. 3, s. 494.

Józefowi II, choć skojarzenia takie może nasunąć formuła wstępna umowy zawartej z cyrkulem zamojskim w r. 1784 w sprawie kolonistów. Czytamy tam: „Państwo Ordynacji Zamojskiej podług danego swego doświadczenia i dla dopełnienia najwyższych zamiarów podług sił swoich chcąc dopomóc do osadzenia niemieckich rodzin...”²³. Być może podyktowane to było chęcią zjednania cesarza w celu potwierdzenia przez niego statutu Ordynacji, co pozostawało w związku z zabiegami ordynatów, zwłaszcza Jana Jakuba Zamojskiego, poprzednika Andrzeja, o zatrzymanie całości dóbr w granicach jednego zaborku²⁴. Domniemanie te pozostają w sferze hipotez, ponieważ brak na to konkretnych dowodów źródłowych. W liście do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z 10 marca 1786 oczyszcza się ekskanclerz z wysuwanych pod jego adresem zarzutów zaprzaństwa, zapewniając króla o wierności dla niego i sprawy narodowej²⁵. Pewien wpływ na decyzję A. Zamojskiego mogły mieć mniemania współczesnych co do umiejętności i pracowitości Niemców, poparte nieraz indywidualnymi doświadczeniami magnatów²⁶. W związku z tym mogły powodować ordynatem dążenia do zagospodarowania dóbr, nadszarpniętych zniszczeniami wojennymi XVII i początków XVIII w., ożywienia przemysłu i hodowli. Tłumaczą to między innymi starania A. Zamojskiego o pozyskanie dla Ordynacji rzemiosłników niemieckich. W umowie zaś o przyjęcie kolonistów w r. 1784 zastrzegł sobie ordynat prawo wyboru rolników niemieckich²⁷. Nie wykluczony był także zamiar A. Zamojskiego stworzenia w Ordynacji małych gospodarstw samowystarczalnych, które miałyby stanowić przykład szerzej pojętych reform gospodarczych. Taki eksperyment stanowić miałyby osady kolonistów niemieckich²⁸ i późniejsze gospodarstwa Żydów z pierwszej połowy XIX wieku²⁹. Wreszcie jednym z motywów postępowania Zamojskiego mogła być chęć uzyskania pieniędzy, deklarowanych przez władze w związku z przyjmowaniem kolonistów. Perspektywa uży-

²³ AGAD, BOZ, 1313, Akta o charakterze administracyjno-gospodarczym, bez paginacji (skrót: bp).

²⁴ Por. R. Orłowski: *Położenie chłopów w dobrach Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII w.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, Lublin 1956, vol. VII, s. 113.

²⁵ Kopia odpowiedzi danej Stanisławowi Augustowi w interesie Mniszchów, 10 III 1786. AGAD, BOZ, plik 449.

²⁶ Lapucki: *op. cit.*, s. 125.

²⁷ AGAD, BOZ, 1313, bp.

²⁸ WAPL, AOZ, 16952, Akta Encyklopedii Rolniczej czyli opisanie stanu gospodarstw włościańskich w Ordynacji, k. 41.

²⁹ Por. J. Bartyś: *O żydowskim osadnictwie rolniczym w Ordynacji Zamojskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1953, nr 15—16, s. 205—244.

skania nowych środków finansowych stanowiła propozycję nęcącą tym więcej, że sytuacja materialna Ordynacji w drugiej połowie XVIII wieku nie należała do najlepszych.

Jesienią 1784 r. zgodził się ordynat A. Zamojski przyjąć do swoich dóbr 80 rodzin niemieckich rolników³⁰. Czyn Zamojskiego, odpowiadający austriackim planom kolonizacyjnym, szybko wykorzystał rząd jako nowy element propagandowy. Dekretem z dnia 23 grudnia 1784 r. uznał Józef II decyzję Zamojskiego za „czynność patriotyczną”³¹ i za pomocą cyrkularzy polecił podać to do publicznej wiadomości³². Dwór austriacki spodziewał się zapewne, że za przykładem znanego A. Zamojskiego pójdą inni magnaci galicyjscy.

II. POŁOŻENIE KOLONISTÓW W ŚWIETLE UMÓW

Sposób urządzenia kolonistów w Ordynacji określały dwie umowy, wspomniana z 14 września 1784, r., zatwierdzona przez samego cesarza Józefa II oraz druga z 1 maja 1785 r., zawarta dodatkowo z chwilą przyjmowania 10 dalszych kolonistów³³. W praktyce umowa druga była w Ordynacji podstawą, regulującą sytuację kolonistów. Dodać należy, że w tym samym czasie przyjął A. Zamojski 28 rodzin niemieckich rzemieślników do Zamościa³⁴.

Oto jak wyglądało położenie kolonistów w świetle umów. Każdej „famili” zobowiązał się ordynat dać ziemię na 30 korcy wysiewu, obejmującą 12672 łokci polskich kwadratów, co odpowiadało 23 morgom i 89

³⁰ Umowa między ordynatem Zamojskim a urzędem cyrkularnym zamojskim z dnia 14 IX 1784. AGAD, BOZ, 1313. Tekst umowy dwujęzyczny niemiecko-polski.

³¹ *Edicta et mandata*. 1785, s. 9; Por. także AGAD, BOZ, I—5, Akta rodzinne Zamojskich dz. II archiwum prawnego Ordynacji Zamojskiej sporządził M. Stworzyński 1827, s. 326 oraz Biblioteka Narodowa, BOZ, rkps 1586 bp, Jaworski: Rodowód rodziny Zamojskich. Mówi się tam o „zadowoleniu patriotycznym” cesarza Józefa II.

³² Biblioteka Czarotoryskich — Kraków, rkps 2871, Cykularze i rozporządzenia władz austriackich z 1 1775—1788, s. 170—171. Czytamy tam: „...iż najjaśniejsza JCKM ukontentowania najwyższego jw. hrabemu Zamojskiemu za chętnie tychże kolonistów przyjęcia okazanego powszechnym cykularzem publikować rozkazała a zatem każda zwierzchność naśladująca przykładu tak pięknego zasług skarbić może”. Por. także Łoziński: *Z dziejów nowicjatu administracyjnego...*, s. 113 oraz L. Schneider: *Das Kolonisationswerk Josefs II in Galizien*, s. 55—63.

³³ Umowa między ordynatem Zamojskim a urzędem cyrkularnym zamojskim z dnia 1 V 1785. AGAD, BOZ, 1313. Teksty tej umowy spotykamy w aktach dotyczących kolonistów z XIX w. WAPL, AOZ, 4731, Akta ogólne dotyczące się kolonistów założone w r. 1857, k. 21—24v; AOZ, 4732, k. 1—8.

³⁴ Kaczmarczyk: *op. cit.*, s. 186.

prętom³⁵. Z przestrzeni tej przeznaczono 1 korzec na dom i ogród, 5 korcy na łąkę i 24 na pole orne. Ziemia przeznaczona pod dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie i ogród, stanowić miała nierozdzieloną całość. Podział reszty gruntów zależny był od woli zarządu dóbr Ordynacji. Ziemię otrzymywali koloniści na wiosnę w obecności przedstawiciela cyrkulu, delegata zarządu dóbr (ekonoma generalnego) oraz starszyny gromadzkiej najbliższej wsi. Ziemię tę dostawali oni zgodnie z jej podziałem w Ordynacji na odpowiednie klasy. Kryterium podziału na klasy określała wydajność ziemi (plony). Klasę I stanowiły grunty, na których urodzaje wynosiły od 8 do 9 ziarn i więcej; klasę II, średnią — od 6 do 7 ziarn; III „najpodlejszą” — od 4 do 5³⁶. Podobnie na trzy klasy podzielono łąki.

Zgodnie z ustaloną klasyfikacją pól obciążono kolonistów następującymi wymiarami czynszu rocznego, obliczanego od korca wysiewu zbóż: z najlepszej klasy 55 krajcarów, średniej 45 krajcarów, „najpodlejszej” 35 kr. Opłatę czynszową rozumiano jako świadczenie z całej osiadłości za wyjątkiem gruntów leżących ugiorem³⁷ (według obowiązującej rotacji upraw — trójpółowki). Pierwsze świadczenia czynszowe mieli płacić koloniści po upływie trzech lat wolnizny. Czynsz ów miał być płacony w dwóch ratach: 1 stycznia i 1 lipca, wprost do kasy ordynackiej. W wypadku niezawinionego zniszczenia gospodarstwa, klęsk elementarnych, czasowo niewypłacalni koloniści musieli odrobić ekwiwalent, lub za zezwoleniem zarządu dóbr spłacić należny czynsz ustalonymi ratami. Za regularne uiszczanie świadczeń czynszowych ponosiła odpowiedzialność cała społeczność kolonistów osiedlonych w danej wsi³⁸. W celu sprawnej kontroli ewidencji renty czynszowej każda rodzina zobowiązana została do prowadzenia specjalnych ksiąg, w których notowano na bieżąco wpłaty.

Ziemia dostawała się kolonistom darmo „in emphyteusim” czyli dzierżawę dziedziczną³⁹. W myśl umowy pierwszej ziemia ta miała pochodzić z pól czynszowych i folwarcznych⁴⁰. W umowie drugiej zaznaczono, że grunty dla kolonistów przeznaczy się z pustek i arealu folwarcznego. Współ z gromadą korzystać mieli koloniści z pastwisk. W związku

³⁵ WAPL, AOZ, 4731, k. 2; Początkowo zamierzano dawać kolonistom na terenie Galicji 40 mrg. Zob. Seefeldt: *op. cit.*, s. 26—27. W dobrach kameralnych otrzymywali przeciętnie od 11—17 mrg. Tokarz: *op. cit.*, s. 289; Rutkowski: *op. cit.*, s. 11.

³⁶ AGAD, BOZ, 1313.

³⁷ Wg umowy ugiorem miało leżeć pole na 6 korcy wysiewu.

³⁸ AGAD, BOZ, 1313.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Przeznaczanie dla kolonistów gruntów folwarcznych było źródłem niezadowolienia i protestów chłopów polskich. Zob. Buszko: *op. cit.*, s. 568.

z tym uczestniczyć mieli w utrzymaniu pastucha gromadzkiego. W razie zrobienia szkody przez ich bydło w posiadaniu pańskim lub gromadzkim, pokrywali tę stratę koloniści, zgodnie z uchwałą starszyny, łącznie z obowiązującym w Ordynacji „strafem” w wysokości 6 kr. od sztuki bydła. Opłatę tę składano w kasie gromadzkiej. Jeśli szkoda wynikła z winy pastucha rekompensowano ją z jego zarobków. Korzystanie z pastwisk gromadzkich miało być czasowe, w umowach bowiem zobowiązywał się ordynat wydzielić kolonistom specjalne działki „dla drobiu, cieląt i prosiąt”.

Każda rodzina nowoosadźców otrzymywała dom kryty słomą, składający się z komory i kuchni. Izby posiadać miały podłogi, kuchnia zaś piec z piekarnikiem i kominem murowanym, wypuszczonym na dach. Dom mieszkalny zbudowany miał być według projektu, przeznaczonego dla kolonistów w dobrach kameralnych⁴¹. Z zabudowań gospodarczych otrzymywali koloniści stajnię na 8 sztuk bydła. W pierwszej wersji umowy stajnię wystawić mieli sobie sami koloniści z materiału dostarczonego przez Ordynację. Zapewne na skutek rocznego doświadczenia, umowa z r. 1785 zobowiązuje już ordynata do wystawienia stajni własnym sumptem. Ponadto przyrzekł ordynat wystawić kolonistom także stodołę. Zastrzeżono jednak w umowie, że każda rodzina proporcjonalnie do swoich sił i możliwości musiała dołożyć się przy wznoszeniu wymienionych zabudowań, pod grozą przymuszenia. Wszelkie uszkodzenia budynków w toku ich używania naprawiane być miały na koszt kolonistów. Tak samo jak ziemię, wymienione zabudowania brali osadnicy na zasadzie wieczystej dzierżawy.

Grunt oddane kolonistom obsiewał bezpłatnie dwór w ramach obowiązującego systemu trójpolewego. Pierwszą część „ziarnem zimowym”, drugą jarym, trzecią ugorowała.

Każde gospodarstwo osadnicze otrzymywało za odpłatą parę koni (w tym jedną klacz), parę wołów, dwie krowy i 1 maciorę. Zgodnie z umową inwentarz ten miał być doborowy. W celu powiększenia „stada i obory” zapewniała Ordynacja bezpłatny rozplód. Ze sprzętów gospodarskich otrzymywali koloniści: wóz kuty, pług, bronę z żelaznymi kołcami, rydel. Wydany inwentarz żywy i narzędzia rolnicze wpisane były, z podaniem aktualnej ceny, do specjalnej księgi, w której stwierdzali koloniści podpisem (przeważnie krzyżykami) odbiór nadania. Należność za wszystko musieli oni zwrócić po upływie sześciu lat, sześcioma równymi ratami, płatnymi 1 stycznia każdego roku.

⁴¹ Zabudowania kolonistów stawiane były według ustalonych schematów. Wykonanie ich było niesolidne, po kilku latach waliły się. Por. J. Burszta: *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej*. Wrocław 1958, s. 130.

Pierwsza partia kolonistów miała rozpocząć odpłatę 1 stycznia 1789 r. (nie wiadomo dlaczego akurat po 5 latach) druga 1 stycznia 1791 r. W umowie z r. 1784 nie ustalono kwestii rozporządzalności inwentarzem żywym. Precyzuje to dopiero umowa z r. 1785, stwierdzająca, że zarówno ilość jak i gatunek bydła były nienaruszalne. Zabroniono także, poza specjalną i każdorazową zgodą zwierzchności, sprzedawać inwentarz żywy.

We wsiach, w których osiedlono kolonistów w ilości co najmniej 6 rodzin⁴², sporządzano księgę gruntową z podaniem szczegółowych danych personalnych, stanu posiadania, z zaznaczeniem wysokości czynszu oraz innych świadczeń na rzecz Ordynacji. W księdze tej wprowadzono także specjalną rubrykę na wpisanie kontrybucji cesarskiej. Zapisy w księdze gruntowej posiadały moc „na wieczne czasy”, przy czym ustalenia tam zawarte, wynikające z umowy były „wiecznym prawem” dla obydwu stron i nie mogły ulec żadnym zmianom. Wpisany do księgi tekst zaopatrywano w podpisy kontrahentów, dla większej zaś ważności zapis ten sygnował urząd cyrkularny. Zdarzające się zmiany w gruntach, przewidziane w umowie, notowane być miały w specjalnych protokołach. Ewentualne różnice trzeba było zapisać w odpowiednim miejscu księgi gruntowej, bez wprowadzania jakichkolwiek zmian w pierwotnych zapisach.

Wspomniane przy okazji omawiania księgi gruntowej „inne świadczenia” na rzecz Ordynacji wymagają pewnych wyjaśnień. W zasadzie podstawową rentą feudalną obowiązującą kolonistów w Ordynacji był czynsz. Z innych ciężarów feudalnych wymieniano tylko konieczność odrabiania przez kolonistów w czasie żniw 12 dni (po 2 dni w ciągu 6 tygodni) za wynagrodzeniem 10 kr. za pracę siekierą. Z chwilą, gdyby Ordynacja wymagała więcej niż 12 dni, zmuszona była zawrzeć specjalną umowę, tak jak „z obcymi najemnikami”. Umowa z r. 1785 stawiała większe wymagania w tym względzie. Każdy z gospodarzy-kolonistów po upływie 3 lat wolnizny zobowiązany był do odrabiania 8 dni pańszczyzny pieszej w ciągu roku, do pracy „koło budowli domów dworskich, młynów albo też podczas żniw i siana żęcia”. W tym wypadku jednak nie mógł dwór wymagać od kolonistów więcej aniżeli po 2 dni w ciągu tygodnia. Za każdy taki dzień płacono po 10 kr. Do robót o charakterze publicznym (szarwarków) obowiązani byli koloniści na równi z gromadą. To samo dotyczyło zakwaterowania milicji cesarskiej i tak zwanych forszpanów.

Świadczenia na rzecz monarchii płacili koloniści dobrowolnie, nie mogli

⁴² Zazwyczaj tworzone wtedy w Galicji małe osady kolonistów od 10—20 domostw. Smólski: *op. cit.*, s. 341.

liczyć na potrącanie ich w powinnościach na rzecz Ordynacji. W celu zewidencjonowania tych świadczeń zaprowadzono znowu specjalne ksiągki indywidualne. Jeśli któryś z kolonistów nie był w stanie uiścić podatku na rzecz monarchii, płaciła za niego Ordynacja. Musiał jednak pracą odrobić to. Za pracę parą bydła liczono mu 7,5 kr., za pracę pieszo 5 kr. Do innych powinności nie byli koloniści pociągani, pozwolono im za to najmować się dobrowolnie do „pańskich służb”. Dwór nie miał, pod ostrym rygorem, prawa brać od kolonistów do służby na folwarku lub w gromadzie dzieci, parobków czy dziewczek.

Nad nowoosiadłymi kolonistami zastrzegł sobie ordynat prawo pierwszej instancji, tak jak w stosunku do pozostałych poddanych. Nad ustąpionym zaś gruntem i całą posiadłością osadnika prawo *dominium directum*, na mocy którego mógł ordynat w określonych okolicznościach usunąć kolonistę. Na wypadek śmierci gospodarza majątność w całości przechodziła w ręce prawowitych sukcesorów. Mogli oni gospodarować wspólnie na takim gruncie, lub, otrzymawszy proporcjonalny ekwiwalent, zrzec się swych praw do spadku na rzecz jednego z rodzeństwa.

Zastrzeżone umową usunięcie kolonisty z gruntu mogło nastąpić w wypadku: a) lenistwa i złego rządzenia się, b) niepłacenia przez 2 lata czynszu „przez swój jawny niestatek”. W obu jednak wypadkach na wyrzucenie kolonisty z domu i ziemi potrzebna była aproba cyrkułu zamojskiego. Ta zgoda cyrkułu była jawną protekcją kolonistów niemieckich ze strony władz administracyjnych, za którą kryła się wola monarchy⁴³.

W ciągu 15 lat nie wolno było kolonistom zaciągać żadnego długu obciążającego posiadłość. Po upływie jednak tego czasu (za punkt wyjścia brano datę zawarcia umowy) za wiadomością dworu mógł osadnik sprzedać swoje gospodarstwo pod warunkiem jednak, aby kupujący nabył związane z tą posiadłością świadczenia. Nabywcą mógł być jedynie Niemiec, wyraźnie zastrzeżono to w umowie. W umowie pierwszej powiedziano, że nabywcą powinien być „podług możliwości” Niemiec, nie posiadający jednak żadnej posesji i przeciwko któremu nie miano w Ordynacji nic do zarzucenia. Żadnemu koloniście nie wolno było mieć na terenie dóbr ordynata dwóch gospodarstw, gdyby zaś zdarzyło się, że mógł je posiadać na przykład na drodze spadkowej — wówczas w przeciągu roku i jednego dnia musiał koniecznie jedną z posiadłości sprzedać.

Gdyby zdarzyło się, że po upływie 15 lat według opinii zarządu dóbr kolonista wskutek wymienionych wyżej przyczyn nie mógł pozostać na osiadłości, wtedy otrzymywał półroczne wypowiedzenie. W tym czasie musiał znaleźć na swoje gospodarstwo kupca, jeśli tego nie uczynił, ordynat miał pełne prawo usunąć go i na jego miejsce osadzić innego,

⁴³ Tokarz: *op. cit.*, s. 292.

o ile możliwości Niemca. W żadnym razie nie wolno było tego gospodarstwa przyłączyć do folwarku.

Drzewo na opał dostawali koloniści bezpłatnie z lasów ordynackich od 1 maja do końca października po jednej furze na tydzień, od 1 listopada zaś do ostatniego dnia kwietnia po 2 fury. Drzewo na opał pochodziło z „opadów, wywrotów, pniaków”. Odbiór jego odbywał się w wyznaczonych dniach w ciągu tygodnia i w zgóry wskazanym miejscu. W wypadku nadużyć w tej dziedzinie podlegali koloniści ustalonym karom. W umowie zastrzegł sobie ordynat, iż z chwilą gdyby w przyszłości brakło drzewa opałowego w lasach, co potwierdzić miał jednak urząd cyrkularny, wówczas koloniści na równi z pozostałymi poddanymi zmuszeni będą kupować je⁴⁴.

Za korzystanie z młynów ordynackich, zgodnie ze wskazaniami patentów austriackich, musieli koloniści oddawać 16 miarę. Na wypadek powierzenia któremuś z kolonistów „pożytku” lub „prowentu” na przykład młyna lub karczmy, spisana miała być specjalna umowa.

Koloniści podlegali ordynackiemu prawu propinacyjnemu. Surowo zabroniono im zaopatrywać się w obce trunki, bez specjalnej na to zgody zarządu dóbr. Zapewniono jednak osadników, że otrzymywać będą zawsze dobre napoje alkoholowe i za niską opłatą. Studnie kopali sobie sami koloniści, uzyskując w tym celu potrzebne materiały z dworu. Wzbroniono im łowienia ryb w pańskich stawach.

W celu łatwiejszego kontaktowania się z kolonistami, w większych skupiskach kolonistów polecono wybierać wójtów. Wybór jego musiał być zatwierdzony przez zarząd dóbr. Wójt ten po złożeniu przysięgi czuwać miał przede wszystkim nad wykonaniem przez kolonistów postanowień umowy. Za sprawowanie swej funkcji nie otrzymywał on żadnej ulgi w świadczeniach ani też żadnego wynagrodzenia. Koloniści z racji otrzymania gruntów folwarcznych nie płacili dziesięciny. Jeśli posiadali żarna, płacili opłatę „żarnowego”. Ostatnie sprawy nie były objęte kontraktem, lecz wzmianki o nich znajdują się w inwentarzach gruntowych⁴⁵.

Dla zabezpieczenia bytu kolonistów do chwili uzyskania ich pierwszych zbiorów zapewnił im ordynat pomoc materialną. Do 1 lipca pierwszego roku pobytu w Ordynacji otrzymywali oni bezzwrotne zapomogi na żywność: 4 kr. dla osoby dorosłej, 2 dla dzieci. Zapomogi

⁴⁴ Zastrzeżenie dość dziwne jeśli zważyć, że ogólna powierzchnia lasów w Ordynacji wynosiła w r. 1847 243 tys. morgów, WAPL, AOZ 2976, k. 65—67.

⁴⁵ WAPL, AOZ, 1141. Opisane dawnych inwentarskich powinności z porównaniem do nowej urbarialnej należitości z 1789 r. Gromada Huszczki Wielkiej i Małej. bp.; AOZ, 191, k. 2—6, Inwentarz wsi Zamchu r. 1789.

te dawano w połowie pieniędzmi, w połowie w naturaliach. Pieniądze na ten cel pochodziły z zasiłków rządowych, wynoszących na każdą rodzinę 250 zł, reńskich (1000 złp.). Kolonistów zakwaterowywano darmo. Zasiłki pieniężne i rzeczowe były szczególnie potrzebne, gdyż przybyli do Galicji rolnicy niemieccy byli na ogół źle sytuowani⁴⁶.

III. SYTUACJA OSADNIKÓW NIEMIECKICH W PRAKTYCE

Na mocy zinterpretowanych wyżej umów osadniczych przyjęto do Ordynacji 90 rodzin rolników niemieckich⁴⁷. Rozmieszczono ich wówczas na terenie 2 kluczy dóbr: sitanieckim i szczebrzeszyńskim (ilość kluczy zmieniała się w ciągu badanego okresu). Jakkolwiek brak szczegółowych danych co do aktualnego miejsca osadzenia kolonistów w latach 1784 i 1785, niesłuszne jest stwierdzenie Lapuckiego, wymieniającego dwie miejscowości: Różaniec i Korchów⁴⁸. Inwentarze bowiem wsi Płoskie z r. 1785 wzmiankują o kolonistach w Białobrzegach, pod r. zaś 1784 o osiadłych kolonistach niemieckich w Brodach⁴⁹. Niemców osadzono również w Niedzieliskach⁵⁰ i Lipsku⁵¹.

Z fragmentarycznych danych, rozproszonych po inwentarzach gruntowych wynika następujące rozmieszczenie kolonistów⁵²:

Wieś	Dane z roku	Ilość osadników
Białobrzegi	1793	6
Huszczka Wielka i Mała	1789	4
Korchów	1789—1790	9
Płoskie	1793	—
Różaniec	1791	12
Zamch	1789	17

Niepełność danych w inwentarzach mogła być wynikiem przesunięć kolonistów, dyktowanych względami gospodarczymi zarządu dóbr. Tak

⁴⁶ Tokarz: *op. cit.*, s. 282, 289.

⁴⁷ AGAD, BOZ, 1313; Lapucki: *op. cit.*, s. 127.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Bibl. Narod., BOZ, rkps 1815, k. 5v, 10v, 39, 99v, 117.

⁵⁰ Nosalski do skarbu, 19 IX 1784. WAPL, AOZ, 1597, Papiery ekonomiczne r. 1784, k. 216.

⁵¹ WAPL, AOZ, 1638, k. 28. Relacje leśniczych.

⁵² Dla wsi Białobrzegi i Płoskie WAPL, AOZ, 443, Inwentarz wsi Płoskiego r. 1793, k. 4—4v, 20; Huszczki Wielkiej i Małej, AOZ, 1141, AOZ, 131, Inwentarz gruntowy wsi Huszczki Wielkiej i Małej 1789 r., k. 13—14; Korchowa, AOZ, 140, Inwentarz gruntowy gromady Korchów 1790 r., k. 2v—3 oraz AOZ, 763, Protokół pomiarowy wsi Korchowa, k. 162—162v; Różańca, AOZ, 506, Inwentarz dóbr Różańca r. 1791, k. 20—21; Zamchu, AOZ, 191, Inwentarz wsi Zamchu r. 1789, k. 2—6.

na przykład o zamiarze osiedlenia Niemców w nowo powstającej wsi Antonówce wspomina opis granicy wsi Sitańca z r. 1788⁵³.

Bardziej kompletny spis kolonistów niemieckich w Ordynacji pochodzi dopiero z r. 1800, przedstawia się on jak następuje⁵⁴:

Stan i wyposażenie kolonistów niemieckich w r. 1800

Ilość rodzin	Wsie	Ogrody		Role		Łąki		Razem		Zasiewają		Zbierają siana uozów
		mrq.	sqż.	mrq.	sqż.	mrq.	sqż.	mrq.	sqż.	mrq.	sqż.	
8	Białobrzegi	6	300	148	800	30	1500	185	1000	105	300	34
6	Bród Stary	4	1025	111	600	23	325	139	350	78	1425	24
4	Huszczka W.	3	150	74	400	15	750	92	1300	52	950	16
11	Korchów	8	812	204	300	42	863	255	375	144	1012	44
8	Płoskie	6	300	148	800	30	1500	185	1000	105	300	32
15	Rogóżno	11	962	278	700	58	12	348	75	197	362	60
14	Różaniec	10	1325	259	1400	54	225	324	1350	184	125	56
16	Sitaniec	12	600	297	—	61	1400	371	400	210	600	64
18	Zamch	13	1475	334	200	69	975	417	1050	236	1075	72
100	Razem	77	550	1856	400	386	1150	2320	500	1314	1350	402

Tabela powyższa zawiera stan liczbowy kolonistów oraz dane co do ilości gruntów i zasiewów. Zaskakuje ilość 100 rodzin, zamiast 90. Należy przypuszczać, że przyjęto do Ordynacji większą liczbę Niemców, poza oficjalnymi umowami. Domniemanie to nasuwają raporty o wydanych kolonistom pieniądzech na żywność w sierpniu i wrześniu 1784 r. W sierpniu wspomina się o 37 rodzinach, we wrześniu o 47⁵⁵. W sumie zatem 84 rodziny. Nie jest rzeczą wykluczoną, że na terenie dóbr Ordynacji pozostało kilka lub nawet kilkanaście rodzin niemieckich w czasie, kiedy przyjmowano je do Galicji (kwiecień 1782 r.) z Rzeczypospolitej i Prus⁵⁶. W okresie między pierwszym i drugim rozbiorem Polski przebywało sporo rodzin niemieckich na terytorium Ordynacji na koszt rządu austriackiego. 30 marca 1785 r. w Zamościu było czasowo 165 rodzin (736 ludzi), w Janowie 6 rodzin (23 ludzi)⁵⁷.

⁵³ WAPL, AOZ, 1088, k. 9v. Graniczne opisanie wsi Sitańca.

⁵⁴ WAPL, AOZ, 3036, Wykaz powierzchni gruntów kolonistów w Ordynacji Zamojskiej na mocy kontraktu z r. 1785 według aktu nr 650 w roku 1800 z miary polskiej na wiedeńską zredukowany, k. 1—6.

⁵⁵ WAPL, AOZ, 1597, Papiery ekonomiczne r. 1784, k. 182—183, 187. W 1791 r. prosił ordynatora o przyjęcie na teren jego dóbr Węgler-sitarz. Por. WAPL, AOZ, 1638, Relacje leśniczych, k. 68. Zdarzały się zapewne i inne indywidualne lub zbiorowe zgłoszenia.

⁵⁶ Schneider: *op. cit.*, s. 39.

⁵⁷ Tamże.

Nie wiadomo jaka liczba tych Niemców została osiedlona w ramach oficjalnych umów, jak również, nieznane są losy pozostałych. Zresztą niezgodności co do liczby kolonistów, jak i wymiarów gruntów były między innymi powodem, dla którego rozpoczęto w Ordynacji w pierwszej połowie XIX wieku akcję unormowania kolonistów niemieckich⁵⁸.

Przyjęcie i osadzenie rolników niemieckich w Ordynacji wywołało zrozumiałą niepokój wśród chłopów polskich. Przede wszystkim obawiali się oni rugów na większą skalę. Chłopi różanieccy (z Woli Różańskiej), pisząc w tej sprawie do Rady Ekonomicznej otrzymali jednak odpowiedź zaprzeczającą ich przypuszczeniom. Rada Ekonomiczna stwierdziła, że w żadnym wypadku nie będzie się zajmowało gruntów chłopów ordynackich, w tym wypadku chodziło o ziemie zakupników, dla uposażenia rolników niemieckich. Zapewniono suplikantów, że dla kolonistów przeznaczono ziemię folwarczną⁵⁹. Tak było zresztą w istocie, zgodnie z warunkami umów dawano kolonistom ziemię głównie z gruntów pustych i nowin⁶⁰. Zrezygnowanym obronili się przed utratą swych posiadłości ludność żydowska w Ordynacji, której groziło wywłaszczenie w związku z ustawą o pauprach⁶¹. W cyrkule zamojskim zamożni Żydzi płacili za

⁵⁸ Skierowano wtedy do wszystkich rządów kluczowych pisma, rodzaj ankiety. Odpowiedź na nie miała dać ogólny obraz respektowania w Ordynacji warunków kontraktu z 1785 r. Oto jak wyglądał aktualny stan nadużyć kolonistów na 28 VI 1850 r.:

Miejscowości	Liczba kolonistów	Ilość ziemi ponad postanowienia kontraktu	
		morgów	prętów
Białobrzegi	8	84	68
Brody	6	23	30
Dorbozy*	18	108	269
Huszczka	4	23	95
Płoskie	8	57	144
Sitaniec	16	77	216

WAPL, AOZ, 4731, Akta ogólne dotyczące się kolonistów, k. 2. Powiedziano tam wyraźnie: „Tymczasem pokazuje się z wykazów liczba kolonistów i rozległość posiadanej gruntu nie zgodna z warunkami kontraktu”. * Wieś ta powstała z dawnej osady niemieckiej na gruntach zwanych Dorbozy, w r. 1827 liczyła 18 domów i 159 mieszkańców. Por. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, W-wa 1881, t. II, s. 122.

⁵⁹ WAPL, AOZ, 1626, Księga sprawiedliwości klucza tarnogrodzkiego, 25 V 1785; Inwentarz wsi Płoskiego r. 1793 WAPL, AOZ, k. 4; Encyklopedia Rolnictwa, W-wa 1874, t. II, s. 1037.

⁶⁰ WAPL, AOZ, 4733, Akta dotyczące się kolonistów w Rogóźnie, k. 12.

⁶¹ Por. M. Bałaban: *Dzieje Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1782—1868*. Lwów br., s. 27.

biednych podatki, fingowano zaś dla zmylenia władz listy nie istniejących zebrań, które miały być świadectwem usunięcia ich z posiadłości⁶².

Z przyjęciem do Ordynacji kolonistów niemieckich związane były nowe kłopoty. Trudności powstały zwłaszcza wskutek konieczności przygotowania przez dwory pól pod zasiew dla osadników. Najdotkliwiej dawał się odczuć brak wystarczającej ilości narzędzi rolniczych na folwarkach. Uprawą ziemi, przeznaczonej dla kolonistów, obciążono dodatkowo chłopów pańszczyźnianych. Raporty oficjalistów z terenów osadniczych informowały o niemożności wykonania tego zadania przez chłopów, przede wszystkim ze względu na brak pługów, radeł i bron. Ekonom Nosalski z Niedzielisk donosił, że z racji przygotowania roli kolonistów pod zasiew potrzeba będzie 300 złp na wynajęcie pługów z sąsiednich wsi, to jest Michalowa, Roztop i Deszkowic⁶³.

Sporo zajęcia przybyło zarządowi dóbr w związku z potrzebą dostarczenia osadnikom drzewa budulcowego z lasów, na nawał pracy w tym względzie skarżyła się stale służba leśna⁶⁴. To samo dotyczyło rozdziału zasiłków pieniężnych i materialnych na okres zimowy 1784 r.⁶⁵. Kłopotów tych byłoby zapewne o wiele więcej, gdyby Ordynacja wywiązywała się z wziętych na siebie zobowiązań.

W praktyce jednak odbiegano często w Ordynacji od postanowień umów, dotyczyło to zarówno administracji dóbr, jak i samych kolonistów. Nadużycia na tym polu musiały być dość znaczne, skoro zabrano się drogą administracyjną w XIX w. do uregulowania sprawy kolonistów właśnie na gruncie umowy z r. 1785⁶⁶.

Z interesującego nas okresu zachowały się jednak głównie uchybienia ze strony kolonistów, nie wynika z tego bynajmniej, że nie obciążają one również zarządu Ordynacji. Wprost przeciwnie bardzo często niedotrzymanie warunków umowy przez ordynata było pretekstem dla kolonistów do oporu i niewypełniania ciężących nań zobowiązań. Duża część winy spada zwłaszcza na dzierżawców dóbr, tak licznie występujących wówczas w Ordynacji⁶⁷, którzy urządzenie kolonistów rozpatrywali pod kątem własnych potrzeb. Najczęściej spotykanymi wykroczeniami w sto-

⁶² Tamże, s. 28.

⁶³ WAPL, AOZ, 1597, k. 216.

⁶⁴ WAPL, AOZ, 1638, Relacje leśniczych.

⁶⁵ W ciągu września i grudnia tegoż roku wydano na ten cel około 500 złp, zaspakajając potrzeby około 370 kolonistów. WAPL, AOZ, 1597, Papiery ekonomiczne, k. 178—187.

⁶⁶ WAPL, AOZ, 4731, 4732, 4733, 4734.

⁶⁷ Tokarz: *op. cit.*, s. 308—309.

sunku do osadników niemieckich były: obciążanie ich narzutami⁶⁸ i dodatkowymi powinnościami, nie przewidzianymi w umowie⁶⁹, zamiana świadczeń czynszowych na pańszczyźniane. Dowodem na to są supliki kolonistów z pierwszych lat XIX w., w których podkreślają oni, że zmuszani są przez dwory do ciężarów feudalnych (pańszczyzny), których nie znali we własnym kraju⁷⁰.

Z treści tych skarg poznajemy bliżej praktyki dworu w stosunku do kolonistów. Dość powszechnie, na przykład, utartym zwyczajem w Ordynacji zaczęto pobierać od nich z części gruntu czynsz, z pozostałej zaś pańszczyznę. Metoda ta wynikała z ciągłego zapotrzebowania na darmową pracę na ziemiach folwarcznych. Wyrażono to jasno w odpowiedzi na suplikę kolonistom z Horyszowa. Prośbę ich o zwolnienie z powinności pańszczyźnianych załatwiono odmownie, ponieważ folwark horyszowski, jak twierdzono, „... ma dosyć rozległe niwy dworskie i łąki, przeto potrzebuje na gruntach pańszczyźnianych gospodarzy a nie czynszowników”⁷¹.

W postępowaniu zarządu dóbr nie odczuwa się nawet wyraźnej chęci wyrównania nieścisłości, wynikających z niehonorowania postanowień kontraktu. Zarząd dóbr w wypadku jaskrawych krzywd, wyrządzanych kolonistom przez dwory, zwracał uwagę ulżenia ich doli⁷².

Z drugiej strony, należy przypuszczać, że takie stanowisko zarządu Ordynacji mogło wynikać z reakcji na zachowanie się samych kolonistów, którzy nie zdradzali ochoty do podporządkowania się zasadom kontraktu. Postępowanie ich w wielu wypadkach odbiegało od opinii wyrażanych o Niemcach — osadnikach w oficjalnych wystąpieniach władz austriackich, choćby w cytowanym cyrkularzu z 28 czerwca 1784 r.

Zwłaszcza tak akcentowana „spokojność” rolników niemieckich w praktyce pozostawiała wiele do życzenia. Od momentu upływu lat wolnych od świadczeń na rzecz Ordynacji zaczęły się formalne targi z kolonistami o czynsz. Odmawiali oni składania pieniędzy do kasy

⁶⁸ WAPL, AOZ, 4734, Akta Administracji Jeneralnej dóbr Ordynacji Zamojskiej dotyczące się kolonistów w Horyszowie, k. 3v—4.

⁶⁹ W suplicie kolonistów z Płoskiego z 22 IV 1816 czytamy, „że dotąd zawsze mimo przyobiecanej nam ulgi kwaterunki egzekucje i inne ciężary znosić musiemy...” WAPL, AOZ, 4744, Akta Administracji Jeneralnej dotyczące kolonistów w Płoskiem, k. 5.

⁷⁰ Suplika kolonistów z Horyszowa Polskiego z dnia 7 IX 1815. WAPL, AOZ, 4734, k. 2.

⁷¹ Tamże, k. 3v—4.

⁷² Tamże, k. 3.

ordynackiej⁷³, używając wszelkich możliwych sposobów do uchylenia się od tej powinności. Na przykład we wsi Sitańcu, większym skupisku osadników niemieckich, obsiewali koloniści pola na spółkę z chłopami polskimi, swój zaś grunt odłogowali, tłumacząc brakiem pól nieplaceniu czynszu⁷⁴.

Do Rady Ekonomicznej płynęły także doniesienia z terenu Ordynacji, przedstawiające zaniedbania Niemców w prowadzeniu gospodarki, nierzadko przywołujące ich do upadku⁷⁵. Liczne były wypadki zbiegostwa i to już na kilka lat po osadzeniu kolonistów⁷⁶. Na równi z chłopami polskimi, może nawet z większą śmiałością, pustoszyli koloniści lasy ordynata, o czym wiele w sprawozdaniach leśniczych. Na tle nadużyć „lasowych” dochodziło nawet nieraz do większych bójek między kolonistami a służbą leśną, jak na przykład w lesie łukowskim, gdzie Niemcy z Różańca „mocno potłukli” leśnych⁷⁷. W lasu chmieleckim zaś za poduszczeniem kolonistów ze wsi Plus urlopowany żołnierz, biorący z nimi udział w wyprawie po drzewo, porąbał leśnego Szykierza⁷⁸. Postawa moralna kolonistów nie zawsze godna była naśladowania. Raporty oficjalistów ordynackich donosiły o częstych burdach nawet między samymi osadnikami niemieckimi⁷⁹. Dość powszechne było wśród Niemców pijaństwo⁸⁰.

⁷³ WAPL, AOZ, 1638, Relacje leśniczych, k. 112, 134, 245. 16 II 1791 r. ekonom Modrzejowski tak relacjonował z Plus: „Kolonisci dorbowscy złożyli czynszu złotych 448, inni nic nie chcą dać”, pisarz zaś Nowadzki z Tomaszowa 26 III tegoż roku: „Kolonisci rozgóżniający czynszu tak za rok przeszli i terazniejszy oddać nie chcą, powiadając, że im skarb w nadaniu łąk kontraktu nie dotrzymuje, których gdy nie odbiorą grunt opuścić wszyscy ogłosili”. W październiku pisał znowu: „Kolonisci rogóżniący w egzekucji skarbowej nie słuchają i czynszu płacić nie chcą, potrzebna więc dla tych egzekucja militarna”. WAPL, AOZ, 1576, Protokół Rady Ekonomicznej, t. III, k. 150.

⁷⁴ WAPL, AOZ, 4734, k. 5—5v.

⁷⁵ Skarb do dzierżawcy Bekka, 3 X 1791: „Ponieważ kolonisci różanieccy i inni na Zaborzu osadzeni przez opuszczanie się w gospodarstwie i wszelki nierząd do coraz gorszego przychodzą stanu i ostatniego upadku spodziewać się każą”. WAPL, AOZ, 1576, Prot. Rady Ekonomicznej, t. III, k. 149; Modrzejowski donosił z Tarnogrodu 28 III 1791, że „Kolpryner kolonista korchowski poważył w stajniach popalić, zaprzęgać i nawet koła poprzedać, czynszu nie oddał, pewnie uchodzić myśli”. WAPL, AOZ, 1576, t. I, k. 248.

⁷⁶ WAPL, AOZ, 1576, t. I, k. 33; AOZ, 1579, t. I, k. 105, 131. Fakty zbiegostwa kolonistów były wówczas liczne w Galicji. Por. Tokarz: op. cit., s. 282.

⁷⁷ Modrzejowski do skarbu, 18 XI 1790. WAPL, AOZ, 1576, t. I, k. 30.

⁷⁸ Tamże, k. 135 oraz AOZ, 1638, Raport leśnego Zółtowskiego, k. 30.

⁷⁹ WAPL, AOZ, 1576, k. 89.

⁸⁰ Najwięcej nawiedzali karczmę kolonisci białobrzescy i sitanieccy. WAPL, AOZ, 4731, k. 4—4v.: Nadużywaniem trunków tłumaczono m. in. upadek gospodarstw kolonistów w Sitańcu. Por. Encykl. Rolnictwa, t. II, s. 1039.

Nieprzestrzeganie zasad umów odbiło się niekorzystnie na sytuacji kolonistów w sposób bezpośredni, pośrednio zaś na powodzeniu planu osadzania ich w Ordynacji. Sam fakt nierespektowania kontraktów dał dogodną okazję do dwustronnych nadużyć. Nagminnie ignorowali koloniści prowadzenie ksiąg gruntowych, nie realizowali także zarządzeń w sprawie utrzymywania ksiąteczek, zawierających ewidencję ich świadczeń na rzecz Ordynacji. Z korzyścią dla siebie interpretowali punkt umowy o materiałach budowlanych na zabudowania gospodarcze. Jak wykazywały fakty brali budulec nie tylko na dom mieszkalny, stajnię i stodołę ale także na inne obiekty. Zmiany własności kolonistów odbywały się bez wskazanych w kontrakcie formalności urzędowych⁸¹.

Jak widać zatem wymykały się z rąk administracji Ordynacji najważniejsze ogniwa kontroli, powszechne zaś wypadki łamania postanowień umów podważały ich sens i znaczenie. Taki stan rzeczy mógł być wynikiem niedbalstwa i opieszałości oficjalistów, względnie celową robotą zainteresowanych w nieprzestrzeganiu założeń umów, to jest dworu (zwłaszcza w pierwszym rzędzie dzierżawców majątków) i kolonistów. Brak ram regulujących wzajemne stosunki między dworem a osadnikami niemieckimi stwarzał sprzyjające warunki do interpretowania nie kontrolowanych postanowień kontraktów osadniczych, w sposób wygodny dla realizowania własnych celów. Dwór wykorzystywał tę sytuację dla wciągnięcia kolonistów do pomocy w gospodarce folwarcznej przez narzucenie powinności pańszczyźnianych, osadnicy natomiast za dotkliwą cenę utraty na skutek tego uprzywilejowanego stanowiska — zyskali większą swobodę w urzędzeniu swej posiadłości. Znalazło to wyraz przede wszystkim w swego rodzaju ekspansji terytorialnej kolonistów. Dane z terenu Ordynacji z początku XIX wieku notują znaczne nadwyżki w stanie posiadania ziemi kolonistów, odbiegające od ustaleń zawartych w umowach osiemnastowiecznych⁸². Sprytem i dość zdecydowana postawą, wynikającą z popierania kolonistów przez administrację austriacką, opierali się Niemcy próbom ujarznienia ich. Słusznie zresztą ostrzegał szlachtę polską przed takim stanowiskiem cudzoziemców S. Leszczyński, twierdząc, że „lud cudzych krajów nie przychodzi dobrowolnie poddać się w niewolę”⁸³.

⁸¹ WAPL, AOZ, 4731, k. 2v.

⁸² Por. przypis nr 58.

⁸³ *Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku*, opr. S. Inglot, Wrocław 1952, s. 85.

IV. WNIOSKI

Brak pełniejszych informacji źródłowych nie pozwala ocenić generalnie stanu materialnego kolonistów niemieckich w Ordynacji w ciągu badanego okresu. Ze sprawozdania oficjalisty oceniającego gospodarke 28 rodzin niemieckich w kluczu starozamojskim, pochodzącego z pierwszej połowy XIX w. wynika, że mieli się oni zupełnie dobrze. Stan ich zabudowań gospodarczych oceniano jako „dobry”. Inwentarz żywy przedstawiał się także zadowalająco (przeciętnie posiadali koloniści po 6 koni, 5—8 krów, po tyleż jałówek od 4—10 sztuk nierogacizny), w rubryce „sprawuje się” otrzymali na ogół pozytywne oceny. W dwóch wypadkach napisano „bardzo podupadł” (z pijaństwa) i „miernic”, trzem kolonistom „dosyć dobrze”, reszcie „bardzo dobrze” (5) i „dobrze”⁸⁴. Dodatkowo również traktował „gospodarność” kolonistów sitanieckich autor artykułu, przeznaczanego do *Encyklopedii Rolnictwa*, choć podkreślał ich słabość do napojów alkoholowych⁸⁵. Oczywiście przytoczonej oceny nie możemy odnieść w całości do kolonistów niemieckich w Ordynacji w końcu XVIII w., tak wyglądał bowiem gospodarstwa drugiego pokolenia Niemców na tym terenie. Nie wszyscy także spośród pierwszych kolonistów utrzymali swoje posiadłości, w ciągu XIX stulecia ściągali do Ordynacji nowi rolnicy niemieccy. Dane te jednak pozwalają na stwierdzenie, że do połowy XIX w. trwał stan uprzywilejowania osadników niemieckich w Ordynacji. Lepszy obraz ich gospodarstwa był naturalnym następstwem dość wszechstronnej protekcji. Mogli oni zatem, zgodnie z założeniami rządu zaborczego⁸⁶, skutecznie korzystać z chłopami polskimi⁸⁷.

Skąpość przekazów źródłowych nie pozwala ustalić o ile lepszy był sposób prowadzenia gospodarki rolnej przez osadników niemieckich w końcowych latach XVIII w. od chłopów ordynackich. Z milczenia źródeł w tej sprawie wypada sądzić, że nie było tutaj specjalnych różnic. Jak

⁸⁴ WAPL, AOZ, 4731, Sprawozdanie z klucza starozamojskiego z 15 VI 1848, k. 4—8.

⁸⁵ WAPL, AOZ, 16952, Akta *Encyklopedii Rolniczej* czyli opisanie stanu gospodarstw włościańskich w Ordynacji, k. 40v—41. Przykładowo opisano tam osadę Jakuba Szpringera z Sitańca. Z małymi wyjątkami tekst tego opisu zamieściła cytowana *Encyklopedia Rolnictwa*, t. II, s. 1037—1039.

⁸⁶ Tokarz: op. cit., s. 294; Kaczmarscy: op. cit., s. 187.

⁸⁷ Pożalowania godny stan gospodarki chłopskiej w Ordynacji a przede wszystkim chałup i zabudowań gospodarczych przedstawiono w materiałach dla *Encyklopedii Rolniczej*. Tylko gospodarstwa zamożnych włościan w Ordynacji mogły się równać, jeśli chodzi o stan zabudowań z osadami kolonistów. Por. WAPL, AOZ, 16952, k. 36—36v. Schneider na przykład w odróżnieniu od chałup (Chalupen) chłopów polskich mówił o domach (Häuser) kolonistów. O nich samych zaś jako o kmieciach. Por. Schneider: op. cit., s. 20.

chłopi pańszczyźniani tak i oni uciekali się do pożyczek w kasie ordynata⁸⁸. Praktyka codzienności nie wykazywała zatem w Ordynacji momentów szczególnej inicjatywy gospodarczej kolonistów. Raczej przeciwnie, zachowanie ich było, jak się wydaje, przyczyną rozczarowania ordynata. Może najwymowniejszym dowodem na to były fakty osadzania na opuszczonych gruntach po kolonistach „ludzi krajowych”⁸⁹ a więc wbrew postanowieniu umów. Inicjator sprawy osadzenia rolników niemieckich w Ordynacji A. Zamojski nie chciał przyjmować dalej rodzin niemieckich mimo, iż przybywały one na terytorium tego latyfundium. W r. 1791 w Zamościu zatrzymało się 25 rodzin, nie znaleziono jednak dla nich miejsca. 17 kwietnia 1792 r. zarząd dóbr zrzucił na Żydów sprawę osadzenia 18 kolonistów, na wypadek zaś odmowy zobowiązywał ich do zapłacenia 18 tys. złp do skarbu rządowego⁹⁰. Gdy Żydzi sugerowali osadzenie kolonistów na roli wiejskiej, otrzymali znamiennej odpowiedzi Rady Ekonomicznej: „...chłopi w państwie Ordynacyi, których do kilkunastu tysięcy znajduje się mają pierwsze prawo, nie żydzi, a zatem próżne kahał czyni o to starania”⁹¹.

Zainteresowanie osiedleniem kolonistów niemieckich w Ordynacji wzrosło dopiero w XIX stuleciu. Związane to będzie z przybyciem do Ordynacji sporej ilości rolników niemieckich, zwabionych panującą dobrą opinią o obchodzeniu się z kolonistami w tych dobrach⁹², i przede wszystkim reformami czynszowymi z r. 1833. Wzrosło wówczas znacznie liczba osad z kolonistami niemieckimi (w r. 1848 — 101) oraz udział gruntów (w r. 1859 — 4414 morgów)⁹³.

⁸⁸ WAPL, AOZ, 4731, k. 25.

⁸⁹ Skarb do ekonomia Modrzejewskiego, 8 II 1794 „...aby po kolonistach Rzeszy Niemieckiej zbiegłych z kolonii zaborskich budynki i grunta puste nie leżały. Zalecono pustki takowe krajowymi ludźmi osadzać, na czynsz za kontraktem, wreszcie i Żydów do lat 3” (...) „Żadnej pustki Niemcom nie puszczać, ani zmiany nie czynić”. WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 105; Natterskirowi, pochodzenia niemieckiego z Tarnobrodu odmówiono ziemi po zbiegłym kolonistcie. Tamże, k. 131, 24 II 1794.

⁹⁰ L. Schneider: op. cit., s. 40. Nie chciano ich brać wtedy w ogóle na terenie Galicji o czym świadczy powiedzenie autora „Die Ansiedler wurden nicht selten von einem Dominium zum anderen von Ort zu Ort geschickt”.

⁹¹ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps 143/IV, 69, Materiały po Michałie Fedorowskim, Teka 22, Plemiona obce w Zamojszczyźnie osiadłe.

⁹² Grupa Niemców do ordynata, 10 III 1819. „Dowiedziawszy się, że jw. ordynat jest względny na kolonistów (których już ma dosyć znaczną liczbę w swoich dobrach i doznają wielkich dobrodziejstw) więc i my życzylibyśmy sobie osiąść w Państwie Ordynacyi”, WAPL, AOZ, 4734, k. 2.

⁹³ M. Zychowski: Osadnictwo rolnicze kolonistów niemieckich w Królestwie Polskim w latach trzydziestych — sześćdziesiątych XIX w., „Kwart. Hist.”, 1957, nr 3, s. 58, 62—63; J. Peter: Szkice z przeszłości miasta kresowego. Zamość 1947, s. 406—412.

W ogólnej ocenie działalności rolników niemieckich na przykładzie Ordynacji w końcu XVIII w. trzeba stwierdzić, że nie potwierdza ona przesadnie pozytywnej opinii, wydawanej o nich przez niektórych przedstawicieli historiografii niemieckiej⁹⁴. Pierwsi kolonisci niemieccy w Ordynacji szybko ulegli polonizacji⁹⁵, potomkowie osadników w Sitańcu wnet zapomnieli języka niemieckiego⁹⁶. Tak było zresztą w większości wypadków na terenie Galicji⁹⁷. Była to naturalna konsekwencja wrastania w otoczenie polskie. Niewiele zostało z tej pierwszej grupy kolonistów z czasów józefińskich w Galicji, po pierwsze na skutek wędrówek kolonistów z miejsca na miejsce, po drugie ze względu na polonizację⁹⁸. Na terenie Ordynacji pierwsi osadnicy niemieccy nie przedstawiali również większej siły żywotnej.

РЕЗЮМЕ

В статье на основе архивных, до сих пор не использованных, источников рассматриваются вопросы так называемой юзефинской колонизации в конце XVIII века на территории Замойской Ординации, которая в результате разделов Польши оказалась в пределах Австрии. Исследуемая тема касается той фазы колонизационной политики императора Иосифа II (патент с 17 сентября 1781 года), которая относится к вопросам пе-

⁹⁴ Dotyczy to zwłaszcza rozprawy S. Bredecky: *Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien*. Wien 1809, t. II, s. 192 nn; Temple: op. cit., s. 7—9; W. Kuhn: *Die jungen deutschen Sprachinseln in Galizien*. Münster 1930, autor ten gotów jest na przykład przypisać Niemcom kolonistom wszystkie osiągnięcia w rolnictwie Galicji, s. 79 passim. Drugą niejako stroną medalu ukazują w swych pracach S. Schnür-Peplowski: *Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa 1771—1858*. Lwów 1896. Zarzuca kolonistom przewrotność, skłonność do wybryków, bledę, t. I, s. 334—339; K. Liske: *Cudzoziemcy w Polsce*. Lwów 1876. Nie wyraża się o nich pochlebnie, s. 295; Flasko kolonizacji niemieckiej w Galicji podkreślali: Tokarz: op. cit., s. 282 inn., Lapucki: op. cit., s. 79 nn, Rutkowski: op. cit., s. 12—13. „O lichym materiale kolonizacyjnym” pisał Łoziński: *Z czasów nowicjatu administracyjnego...*, s. 200.

⁹⁵ K. Lück: *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Lande*. Plauen 1933, s. 300. Autor ten zmienił później zdanie w swojej polakożerczej i propagandowej broszurze w latach okupacji hitlerowskiej. Por. tegoż: *Die Cholmer und Lubliner Deutschen kehren heim ins Vaterland*. Poznań 1940.

⁹⁶ Biblioteka UW, rkps 143/IV, 69, Materiały po M. Fedorowskim. Teku 22, Plemiona obce w Zamojszczyźnie osiadłe.

⁹⁷ WAPKr, 760, Teki Schneidra. Kolonizacja Galicji. W. Kalinka: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*. Paryż 1853, s. 38. Cytowany Smólski jest zdania, że kolonisci niemieccy trudno polonizowali się, s. 359.

⁹⁸ Por. Łoziński: *Z czasów nowicjatu administracyjnego...*, s. 424; J. Buzek: *Rozsiedlenie ludności Galicji według wyznania i języka*. (w:) *Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych*. Lwów 1909, s. 145.